

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY**
(NR 35)
z dnia 26 listopada 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 35)

26 listopada 2020 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe (druk nr 464).

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Koszewska** dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Mariusz Dzieciatko** prezes Stowarzyszenia Edukacji w Rodzinie, **Katarzyna Liszka-Michałka** radca prawny Związku Powiatów Polskich, **Marek Wójcik** przedstawiciel Związku Miast Polskich oraz **Krzysztof Tusiński** radca prawny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daria Grochowska**, **Robert Suszko** i **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Katarzyna Abramowicz** i **Maria Iwaszkiewicz** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam państwa posłów i gości obecnych na miejscu oraz łączących się zdalnie. Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu przez marszałka Sejmu po zasięgnięciu opinii przewodniczącej Komisji i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia łączności i kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej, nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej, nie używają tabletów. Czy wszyscy gotowi? Przystępujemy do głosowania. Proszę o wciśnięcie dowolnego przycisku. Mamy kworum. Jeszcze dla spóźnialskich zostawimy możliwość naciśnięcia przycisku.

Komunikat dla posłów oraz gości łączących się zdalnie: przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia. Informuję, że marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierowała 7 lipca br. do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży do pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo oświatowe (druk nr 464). Porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie powyższego projektu ustawy.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Przypominam, że zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców.

Szanowni państwo, proszę zatem o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Bartłomieja Wróblewskiego.

Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo eksperci, przedstawiciele ministerstwa, wszyscy zebrani, na wstępie chciałem podziękować pani przewodniczącej za wyznaczenie terminu pierwszego czytania w sprawie ważnej dla wielu naszych rodaków, ważnej ze względu na regulacje konstytucyjne, dające rodzicom prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, ale także ze względu na te, które dają dzieciom prawo do edukacji.

Chciałem podziękować także wszystkim tym, którzy zabrali głos w sprawie naszego przedłożenia, naszego projektu. Dziękuję m.in. Związkowi Powiatów Polskich, Fundacji Edukacji Polonijnej, Krajowemu Forum Oświaty Niepublicznej, wszystkim innym gremiom, które w tej sprawie chciały publicznie się wypowiedzieć, przedstawiły swoje stanowisko. Oczywiście dziękuję także ekspertom BAS-u. Mam nadzieję, że nawet w tych elementach, w których nie ma pełnej zgody, także będziemy w stanie takie porozumienie wypracować.

Złożenie takiego projektu ustawy nie byłoby możliwe, gdyby nie deklaracje i aktywność pana prezydenta Andrzeja Dudy, który w kampanii wyborczej właśnie edukację domową wskazywał jako jeden z elementów polityki prorodzinnej, podkreślających konieczność realizacji zapisów konstytucji dotyczących praw rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. To stworzyło przestrzeń polityczną do tego, aby ten projekt, który był przygotowywany przez kilka lat i za którym przez kilka lat optowało liczne grono posłów z różnych klubów parlamentarnych, mógł trafić do Sejmu.

W tym miejscu wypada także podziękować kierownictwu Prawa i Sprawiedliwości, panu prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu i przewodniczącemu klubu Ryszardowi Terleckiemu za ich życzliwość w tej sprawie, panu premierowi Mateuszowi Morawiec-kiemu, a także panu ministrowi Dworczykowi, którzy uczestnicząc w tych rozmowach, zapewnili o możliwościach finansowych ze strony budżetu, aby ten projekt mógł zostać przyjęty i zrealizowany.

Jak państwo wiecie, a zakładam, że wszyscy uczestniczący w tej dyskusji znają przedmiot dzisiejszych prac Komisji, przedmiot projektu, zakłada on cztery regulacje. Wszystkie można uznać za realizację celu, jakim jest usprawnienie obowiązujących obecnie przepisów dotyczących edukacji domowej oraz wsparcie polskich dzieci edukujących się w trybie edukacji domowej za granicą. Te cztery elementy możemy podzielić na dwie grupy. Z jednej strony chodzi o zniesienie pewnych ograniczeń administracyjnych dotyczących edukacji domowej. Myślę tu o rejonizacji, czyli zniesieniu ograniczeń w wyborze szkoły ze względu na teren województwa. Z drugiej strony myślę o zniesieniu wymogu uzyskania opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej. Dwie pozostałe regulacje dotyczą natomiast kwestii większego wsparcia rodziców i dzieci uczących się w edukacji domowej, co wiąże się także z pewnymi nakładami ze strony budżetu państwa.

Trzeba powiedzieć kilka słów o podstawach konstytucyjnych tego projektu, bo mamy tu z jednej strony art. 48 konstytucji, zasadę ochrony władzy rodzicielskiej, prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, z drugiej strony mamy też art. 53 ust. 3, zgodnie z którym rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie z własnymi przekonaniami. Mamy także szereg innych gwarancji, np. gwarancję równego dostępu do edukacji z art. 70 ust. 3 i 4 konstytucji, akty prawa międzynarodowego. W naszym projekcie powołujemy przepisy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Można byłoby też wskazać na konwencję o prawach dziecka.

W opiniach, które są wyrażane w tym temacie, nie kwestionując wszystkich przepisów konstytucyjnych, o których przed chwilą mówiłem, niekiedy wskazuje się na to, że istnieje pewnego rodzaju napięcie: między z jednej strony prawem rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, a z drugiej strony prawem dzieci do edukacji. Zakłada się, że rodzice nie czynią ze swojego prawa dobrego użytku. Mówi się, że te regulacje, które obowiązują, stanowią pewnego rodzaju zbalansowanie racji, ze względu z jednej strony na prawa i wolności rodziców, z drugiej strony na prawa dziecka.

Wydaje nam się, mówię to w imieniu swoim i wnioskodawców, ale myślę, że także w imieniu bardzo wielu ludzi, którzy zajmują się tą problematyką, że nie powinniśmy tak tej sprawy stawiać i że w najlepszym interesie dzieci to właśnie rodzice wyrażają ich prawa. Zapewniając edukację domową, robią to właśnie w interesie ich dzieci, realizując ich prawo do edukacji. Rola państwa oczywiście jest istotna, ale raczej jako regulatora. Rola różnych instytucji publicznych jest oczywiście istotna, ale w sytuacjach, kiedy dochodzi do istotnego nadużycia ze strony rodziców. W tym sensie regulacje i konieczność uwzględnienia takich racji są istotne. Nie możemy natomiast, osadzając tę proble-

matykę w regulacjach konstytucyjnych, wskazywać zasadniczego konfliktu między prawami rodziców i dzieci i uzasadniać tym konieczność określonych regulacji ustawowych właśnie próbą pogodzenia tych racji. Konstytucyjne wolnościowe racje są jednak racjami rodziców i dzieci rozumianych łącznie, a nie jako grup, które są sobie przeciwstawne.

Krótko omówię propozycje, które są zawarte w ustawie i odniosę się do niektórych uwag formułowanych w opiniach, o których wspomniałem, a także czasem formułowanych szerzej, w debacie publicznej. Zniesienie rejonizacji daje swobodę wyboru szkoły przez rodzica, daje możliwość szukania wyspecjalizowanych szkół. Czasami nie tylko jest to możliwość, ale i konieczne, bo w pobliżu miejsca zamieszkania nie ma szkół, które chciałyby przyjąć takiego ucznia, a które mają gotowość na przyjęcie uczniów uczących się w tym jednak nietypowym rodzaju edukacji. Nie myślę tutaj tylko o kwestiach czysto prawnych. Idea, aby działało się to w ramach jednego województwa, bardzo często jest niespójna z praktycznymi uwarunkowaniami.

W Wielkopolsce na przykład z północnych krańców województwa do południowych, do Kępna, jest prawie 300 km, czyli mniej więcej tak samo daleko jak z Poznania do Warszawy. Dlaczego więc uczniowie z Wielkopolski nie mieliby uczyć się w województwie łódzkim czy w województwie warszawskim? Na wątpliwości konstytucyjne dotyczące tego rodzaju ograniczenia wskazywał zresztą także rzecznik praw obywatelskich, pan Janusz Kochanowski w 2007 r. oraz, także w 2007 r., rzecznik praw dziecka, pani Ewa Sowińska.

Dodatkowo możemy tutaj wspomnieć o argumencie, który nie był znany jeszcze dwa lata temu, rok temu, związanym z doświadczeniem, które dotknęło całą Europę i świat, jakim jest pandemia, która powoduje relatywizację wielu naszych wyobrażeń o funkcjonowaniu świata i, mam nadzieję, także przekonuje wiele osób, które mogły być wcześniej sceptycznie, że kwestia odległości nie jest kwestią zasadniczą. Nie chodzi o to, że ona nie ma żadnego znaczenia, ale w kontekście, w którym jesteśmy, widzimy, że element rejonizacji, ten wymóg, aby wybór szkoły mógł być ograniczony tylko do terenów województwa, jest wymogiem niekoniecznym.

Drugi z elementów naszego projektu dotyczy zniesienia wymogu uzyskania opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej. Wracam tutaj do argumentu głoszącego, że z punktu widzenia konstytucji, z punktu widzenia wolnościowego myślenia wybór edukacji domowej powinien być przede wszystkim wyborem rodzica, gdyż to on ponosi odpowiedzialność za edukację dziecka, natomiast postępy w nauce są weryfikowane w czasie rocznych egzaminów klasyfikacyjnych.

Tworzenie różnego rodzaju ograniczeń tego prawa, różnego rodzaju wymogów administracyjnych jest często znacznym kłopotem dla rodziców. Jest to związane z różnymi czynnikami, niekiedy z funkcjonowaniem poradni psychologiczno-pedagogicznych, z czasem uzyskania takich zaświadczeń, też z nie zawsze pełnym zrozumieniem, z jakim ta forma edukacji spotyka się w poradniach.

W obecnym roku w czasie pandemii np. w Stanach Zjednoczonych liczba dzieci uczących się w edukacji podwoiła się i aktualnie szacowana jest na 10 mln. W czasie pandemii nawet w naszym państwie na okres roku odstąpiono od wymogu przedstawiania tych zaświadczeń. Wszystkie elementy pokazują, że być może trzeba zdecydować, takie jest nasze stanowisko, o trwałym odstąpieniu od tego obowiązku, także dlatego, że opinie te nie mają charakteru wiążącego. Być może odstąpienie od tego wymogu mogłoby oznaczać, że zachowano by możliwość, aby konkretny dyrektor szkoły, do której dziecko ma być zapisane, mógł ewentualnie poprosić o taką opinię, gdyby jej potrzebował do wydania decyzji. Zasadniczo natomiast w znakomitej większości przypadków taka opinia nie jest dyrektorowi potrzebna, tym bardziej, że go nie wiąże. Stanowi to więc przede wszystkim ograniczenie administracyjne, które budzi wątpliwości co do zgodności z konstytucją, a w praktyce ogranicza prawa rodziców, stanowi niekonieczne nieudogodnienie dla rodziców.

Trzecim elementem jest zapisanie na poziomie ustawy wysokości subwencji dla dzieci spełniających obowiązek szkolny lub nauki poza szkołą oraz podwyższenie go z 0,6 do 0,8 podstawowej subwencji. To jest z kolei rozwiązanie, które idzie w kierunku równościowym. Wszyscy polscy obywatele płacą podatki, choć w różnym zakresie, tak że istotnym

elementem jest to, aby ich dzieci, które uczą się, niezależnie od tego, jaka jest forma edukacji, były traktowane, nawet jeśli nie zawsze powiemy, że w sposób równy, to przynajmniej żebyśmy szli w tym kierunku. To rozwiązanie idzie właśnie w kierunku równościowym, w kierunku równości rodziców ze względu na ich dzieci i równości samych dzieci, żeby dofinansowania były nieco większe. Środowisko edukacji domowej podkreśla także, że takie rozważania były prowadzone w ramach grupy roboczej, która była w ministerstwie edukacji w 2016 r. Już wówczas wskazywano, że dofinansowanie na poziomie 0,6 jest niewystarczające.

Czwartym elementem naszego przedłożenia jest dopuszczenie do edukacji domowej polskich dzieci mieszkających za granicą przy ograniczonym finansowaniu z budżetu. Nie proponujemy tu rozwiązania, które byłoby rozwiązaniem rewolucyjnym w tym sensie, że chcielibyśmy, żeby wysokość tej subwencji była taka sama jak w przypadku dzieci uczących się na terenie kraju, ale chcielibyśmy zrobić przynajmniej jeden krok w tym kierunku. To rozwiązanie ma zresztą jeszcze drugi cel, którym, oprócz wsparcia edukacji domowej, jest znalezienie kolejnej ścieżki, drogi wsparcia edukacji polskich dzieci i stworzenie jakiegoś dodatkowego sposobu na wzmacnianie ich więzi z Polską.

Wiemy, że wiele dzieci mieszkających za granicą ma ograniczony dostęp do tych form edukacji, które są finansowane z budżetu państwa, choćby dlatego, że mieszkają w znacznym oddaleniu od ambasad, od konsulatów, od miejsc, gdzie prowadzona jest polska nauka. Każdy, kto zna realia np. Norwegii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch czy innych państw, w których mieszkają dziś znaczne grupy Polaków, wie, że znakomita większość polskich dzieci, obywateli polskich, ale także pochodzenia polskiego, realnie rzecz biorąc, nie ma tych możliwości ze względu na znaczne oddalenie od placówek dyplomatycznych czy od szkół, gdzie nauczany jest język polski, polska historia, polska geografia.

Jest to takie rozwiązanie, które niezależnie od swojej wartości dotyczącej, ściśle rzecz biorąc edukacji domowej, budzi zainteresowanie tych wszystkich, którzy uważają, że wzmacnianie polskości, więzów z naszym krajem jest celem, który sam w sobie zasługuje na wsparcie. Jeśli jesteśmy w stanie znaleźć formułę, w której może się to realizować, i jest to edukacja domowa, to trzeba z tej formy skorzystać.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować za wszystkie uwagi wyrażone w opiniach przedstawionych przez naszych ekspertów z BAS-u, przez inne instytucje i stowarzyszenia o charakterze publicznym, publiczno-prawnym czy z elementem publiczno-prawnym, ale także wszystkim stowarzyszeniom, które sprawami edukacji niepublicznej, edukacji domowej zajmują się na co dzień i jest to ich główny przedmiot zainteresowania.

Jeśli prace w ustawie będą trwały dalej, oczywiście uwzględnimy wszystkie krytyczne uwagi. Myślę tutaj o tym, że należy przenieść regulacje dotyczące finansowania z ustawy – Prawo oświatowe do ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. To jest rzecz oczywista. Myśleliśmy o tym projekcie w czasie, kiedy ta ustawa jeszcze nie obowiązywała. Trzeba tej zmiany dokonać.

Dziękuję też za uwagi legislacyjne. Rzeczywiście w ustawach nie ma podpunktów, są litery. Zgadzam się z tym uwagami, czy raczej rozumiem, że trzeba rozważyć także takie uwagi, które wskazują na wprowadzanie przepisu przejściowego, który dotyczy sytuacji dzieci, które znajdowały się w stanie edukacji domowej już przed 2017 r., żeby ich prawa w żaden sposób nie doznały uszczerbku.

Generalnie zgadzam się z wszystkimi wątpliwościami, które w poprzednich latach przyświecały ministerstwu edukacji, aby edukacja domowa, idea, która jest bliska mojemu sercu i ważna dla wielu ludzi w Polsce, nie była takim miejscem, gdzie mogą pojawiać się instytucjonalne luki, które mogą wykorzystywać osoby nieuczciwe. Oczywiście z jednej strony jest prokuratura i inne instytucje, które, jeśli takie sytuacje się pojawiają, powinny funkcjonować i stanowczo egzekwować prawo. Z drugiej strony jestem otwarty na propozycje takich rozwiązań, które zapobiegałyby tego rodzaju nadużyciom, bo jest to z korzyścią dla idei edukacji domowej. Jeśli byłyby takie konstruktywne propozycje, możemy zawrzeć je w ustawie, żeby może nawet wyeliminować tego rodzaju możliwości ograniczeń.

Będę wdzięczny za wszelkie dalsze uwagi. Tak jak powiedziałem, w imieniu wnioskodawców deklaruje gotowość do konstruktywnej pracy. Wydaje mi się, że projekt ustawy stwarza szansę na rozwiązanie pewnego problemu, który można powiedzieć, jest jednym z najważniejszych problemów może nie bardzo wielkiej liczbowo, ale bardzo zaangażowanej, entuzjastycznie przyjętej, nastawionej do edukacji domowej grupy naszego społeczeństwa, o czym także wspominali eksperci BAS-u, wielokrotnie wskazując właśnie na to, że istnieje ciągła prośba, zaangażowanie tego środowiska, o czym świadczyły liczne konferencje w Sejmie, liczne spotkania w ministerstwie, a także liczne spotkania z głową naszego państwa, panem prezydentem Andrzejem Dudą.

Jeszcze raz dziękuję za wszystkie konstruktywne uwagi, deklaruje gotowość do współpracy i pracy nad koniecznymi poprawkami w tym projekcie. Mam także nadzieję, że uda nam się możliwie szybko te zmiany albo zaakceptować, albo doprowadzić do korekt, które najpóźniej do początku przyszłego roku szkolnego umożliwiłyby przyjęcie tych regulacji i ostateczne, skuteczne wyjście naprzeciw oczekiwaniom wszystkich tych, dla których sprawa kształcenia dzieci w edukacji domowej jest ważna. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Prosiłabym o zabranie głosu panią Katarzynę Koszewską, panią dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego. Jest z nami? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Katarzyna Koszewska:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, minister edukacji i nauki podejmuje ustawiczne działania na rzecz doskonalenia polskiego systemu edukacji. Jednym z docelowych założeń jest budowa koncepcji edukacyjnej zapewniającej wszystkim polskim obywatelom kształcenie w kraju na poziomie gwarantującym budowę wspólnoty mieszkańców opartej na wiedzy.

Należy podkreślić, że stale modernizowane są krajowe rozwiązania systemowe. Uwzględniają one sygnalizowane oczekiwania rodziców, uczniów i nauczycieli. Dotyczy to także tych potrzeb, o których mówił wnioskodawca, a mianowicie potrzeb rodzicielskich, które odzwierciedlają potrzebę budowania szczególnych więzi pomiędzy rodzicami a dziećmi w procesie uczenia się. Mam tu na myśli właśnie tę edukację, którą nazywamy edukacją nauczania domowego.

Oczywiście w ministerstwie dokładnie przeanalizowaliśmy i zastanawialiśmy się nad rozwiązaniami zaproponowanymi w projekcie ustawy. Zapewniam państwa, że minister edukacji i nauki jest otwarty na dialog, na zmiany, na przedyskutowanie wszystkich państwa rozwiązań, aby znaleźć jak najlepsze rozwiązania systemowe. Oczywiście w tej chwili analizujemy też opinie Biura Analiz Sejmowych z 12 i 13 listopada, również głosy samorządów, w tym Związku Powiatów Polskich, i na pewno myślę, że jesteśmy otwarci na rozmowę.

Bardzo cieszę się, że wnioskodawca, pan poseł Wróblewski zakłada, że pewnie rozwiązania być może należałoby doprecyzować, a pewne rzeczy dopowiedzieć. Zapewne. Na przykład kwestia dotycząca chociażby zapisów w ustawie – Prawo oświatowe, kwestie finansowania. Tak naprawdę nie mówimy o finansowaniu w prawie oświatowym, mówimy natomiast o ustawie o finansowaniu zadań oświatowych. Tak że bardzo się cieszę i mogę zadeklarować, że ze swojej strony jesteśmy otwarci na rozmowę, dialog i szukanie jak najlepszych rozwiązań dla edukacji systemowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, państwo posłowie. Zgłasza się pani poseł Kinga Gajewska. Bardzo proszę.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, niezwykle cieszę się, że przedstawicielem wnioskodawców jest pan poseł Wróblewski. Szczerze powiem, że byłam tym niezwykle zdziwiona... Czy w poprzedniej kadencji pan poseł był w naszej Komisji, w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży? Czy jest w tej kadencji? Nie jest, a bardzo szkoda. Dlatego pozwolę sobie przypomnieć historię przepisów dotyczących edukacji domowej.

To państwo, to Prawo i Sprawiedliwość swoją pierwszą za mojej pierwszej kadencji decyzją dotyczącą edukacji obcięli finansowanie dla edukacji domowej o 40%. To była pierwsza rzecz, którą zajęła się Komisja, jeszcze w 2015 r. Później były następne kroki. W 2016 r., kiedy przepychaliście państwo swoją reformę oświaty, był tam art. 37. Koalicja Obywatelska ustami pani poseł Krystyny Szumilas zgłaszała poprawkę dotyczącą edukacji domowej, dokładnie po to, aby pozostawić rodzicom swobodę w wyborze sposobu nauczania swoich dzieci. Chcieliśmy, aby rodzic wybierał szkołę, w której dziecko będzie realizowało obowiązek nauczania domowego.

Jeszcze raz zaznaczę: przed 2016 r. była pełna swoboda, jeśli chodzi o edukację domową, w kwestii finansowania, bo była finansowana 100-procentowo, a nie, jak dzisiaj pan poseł proponuje, w 0,8, jeśli dobrze pamiętam. Była również pełna swoboda, jeśli chodzi o poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Był też absolutny brak regionalizacji. To właśnie państwo zmieniliście te przepisy. Wielokrotnie mówiliście o tym, że o edukacji powinien decydować rodzic i jak tylko doszłicie do władzy, sytuacja zaczęła wyglądać zupełnie inaczej.

Chciałam przypomnieć, jak traktujecie państwo partnerów społecznych. Dzisiaj pan poseł pięknymi słowami mówi o tym, jak wsłuchujecie się w głos obywateli, grup roboczych, które pracowały przy ministerstwie. Rzeczywiście w Ministerstwie Edukacji Narodowej pracował zespół roboczy ds. edukacji domowej i kiedy ministerstwo zgłosiło swój projekt ustawy – Prawo oświatowe, w uzasadnieniu brak było jakichkolwiek uzasadnień podjętych decyzji. Nie było żadnych odniesień, nawet do fragmentu jakiegokolwiek dyskusji społecznej, która to dyskusja była, bo są poświadczone dokumenty, są teksty przedstawione w ramach konsultacji publicznych. Na 45 wypowiedzi łącznie 16, czyli 37%, dotyczyło właśnie edukacji domowej. Państwo w ogóle zmarginalizowaliście to zjawisko społeczne.

Z kolei na posiedzeniu Komisji 8 grudnia 2016 r., bo pozwoliłam sobie zadać trud i przeczytać wszystkie stenogramy dotyczące edukacji domowej z poprzedniej kadencji, kiedy zmienialiście państwo te przepisy, pani minister Zalewska, przyparta do ściany, tłumaczyła te zmiany w charakterze przemilczeń, manipulacji i poświadczeń nieprawdy. Dlatego mam nadzieję, że pan poseł wnioskodawca i posłowie, którzy podpisali się pod tą ustawą, będą mocno dyskutowali z ministerstwem, bo w ministerstwie znajduje się pan wiceminister Maciej Kopeć. Otóż w dniu 31 marca 2016 r. było spotkanie, z którego została sporządzona oficjalna notatka zaakceptowana również przez MEN. Ze strony pana wiceministra Macieja Kopcia padła twarda deklaracja: MEN nie będzie likwidować tej formy edukacji, czyli nauczania domowego dla Polaków za granicą. Mówił to minister, który nadal jest ministrem, więc pan poseł będzie musiał z nim nadal kooperować. Od razu zaznaczam więc, że takie rzeczy działy się w 2016 r. Pan minister obiecywał, a robił zupełnie coś innego.

Wracając do historii: Skąd w ogóle bierze się popularność takiej formy edukacji? Otóż w 2009 r., jeszcze pod rządami Platformy Obywatelskiej, MEN skierowało do wszystkich polskich kuratorów oświaty list, w którym zachęcało do objęcia edukacją domową polskich dzieci przebywających za granicą. Zacytuję: „Jednakże są przypadki, w których uczeń (...) jest zainteresowany równolegle z nauką w lokalnym systemie edukacji kontynuowaniem nauki w polskim systemie oświaty. W takim przypadku uczeń posiadający polskie obywatelstwo (...) może skorzystać z tzw. nauczania domowego w Polsce”. Było to elementem Programu Rozwoju Oświaty Polskiej za Granicą w latach 2009–2011. Oczywiście edukacja domowa za granicą to tylko jedna odsłona edukacji domowej, którą zaprezentowałam.

Jakbym mogła pokrótce powiedzieć, bo jednak chciałabym, żeby zostało to zapisane do protokołu na spotkaniu Komisji, a nie podkomisji. Otóż edukacja domowa dopełnia polski system oświaty za granicą. Większość szkół zapewnia dzieciom wsparcie edukacji domowej poprzez edukację na odległość. Odbывały się egzaminy dla dzieci, jeszcze kiedy dzieci mogły korzystać z edukacji domowej za granicą. Wiele rodzin nie ma możliwości korzystania z nauki w szkole sobotniej czy w punkcie konsultacyjnym ze względu na ich zbyt dużą odległość do miejsca zamieszkania. Kilkakrotnie odbywały się konferencje, w których nasi goście, których widzę na ekranie, jak pan Mariusz Dzieciatko, brali udział

i zebrali osoby, których dzieci uczą się za granicą, wskazując na bardzo duże problemy z dojazdem do takich punktów konsultacyjnych.

Oprócz tego to najlepiej przygotowuje takie osoby do powrotu do polskiego systemu oświaty. Dzięki takiej formie edukacji uczeń bardziej komfortowo przygotowuje się do powrotu do Polski, bo zna słownictwo polskie, zna realia polskiego systemu oświaty i nie ma różnic programowych. Posiada też świadectwo polskiej szkoły. Rozumiem, że można zdobyć to świadectwo też w inny sposób, ale danie rodzicom takiej możliwości wyboru jest dopełnieniem polskiego systemu oświaty. Oprócz tego dziecko będąc za granicą, czuje się wtedy częścią Polski, będąc uczniem polskiej szkoły, posiadając polską legitymację szkolną i mogąc utrzymywać kontakty z rówieśnikami z polskiej szkoły.

Jak powiedziałam, wiem, że jest możliwość edukacji na odległość w ramach ORPEG, o czym mówiła również pani minister Zalewska podczas wcześniejszych posiedzeń Komisji, likwidując edukację domową, ale wydaje się, że powinniśmy nie ograniczać rodzicom możliwości wyboru, szczególnie kiedy z szans edukacji na odległość, jaką stwarza ORPEG, korzysta kilkaset dzieci, a z kolei z edukacji domowej korzystało kilka tysięcy dzieci za granicą. Wskazują na to statystyki tego, jaka jest popularność edukacji domowej, szczególnie po reformie edukacji. Teraz, w 2020 r. statystyki z września wskazują bodajże na 14 800 osób, które korzystają z takiej edukacji. To jest diametralny wzrost.

Jako Koalicja Obywatelska na pewno bardzo chętnie będziemy przypatrywali się zmianom. To, co państwo proponujecie, to jest jeszcze mniej niż to, co było przed 2016 r., bo wtedy finansowanie było 100-procentowe. To państwo zabraliście pieniądze.

Ostatnim zdaniem pozwolę sobie na małą dygresję polityczną. Teraz jest troszeczkę tak jak w taśmach pana premiera Morawieckiego w Sowa & Przyjaciele, kiedy mówił, że trzeba obniżyć oczekiwania i wtedy będzie wszystko dobrze, bo spełniacie państwo oczekiwania; czyli obniżyliście oczekiwania, likwidując edukację domową, a teraz łaskawie, w postaci przemiłego pana posła Wróblewskiego, będziecie prezentowali poprawę, która i tak jest poprawą mniejszą niż to, co było za czasów Platformy Obywatelskiej. Serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo dziękuję. Muszę przyznać, że z niedowierzaniem przysłuchuję się tej Komisji, może dlatego, że jestem posłem dopiero od roku. Pracowałem w Parlamencie Europejskim jako deputowany i nigdy wcześniej nie doświadczyłem czegoś takiego, że z jednej strony burzy się system w imię jakiejś ideologii, reformy czy deformy edukacji, niszczy się tak naprawdę różne aspekty prowadzonej edukacji, a z drugiej strony, tak jak przed chwilą wspomniała moja koleżanka, przestrzeń prawna do prowadzenia edukacji domowej istniała, zarówno w kwestii rejonizacji, braku opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej, dobrego sposobu finansowania i korzystania z edukacji przez dzieci.

Przecież skala osób korzystających z edukacji domowej rosła od 3,5 tys. w 2014 r. do ponad 12 tys. w 2019 r. mimo tego, że państwo właściwie zniszczyliście ten system, model funkcjonowania i finansowania edukacji domowej. Popatrzcie, jaka była presja na zwiększenie tego zjawiska. Przecież wielu wybiera to z przyczyn osobistych, w pełni świadomie. Ktoś, kto decyduje się na edukację domową, musi w pełni świadomie przyjąć na siebie obowiązek spełnienia wszystkich kryteriów, a następnie poddania dziecka weryfikacji, jaką są egzaminy. Z badań wynika, że dzieci są bardzo dobrze przygotowane.

Teraz nagle pojawia się zbawca, który dziękując panu posłowi Kaczyńskiemu, który łaskawie wyraził zgodę na to, aby powrócić do dawnego systemu... Przepraszam, kto w Polsce rządzi? Rządzi parlament, rząd, minister czy jeden poseł, który nawet w takim aspekcie jak edukacja domowa musi podjąć decyzję, bo nic bez niego nie może się wydarzyć? Państwo polskie jest postawione na głowie.

Oczywiście będziemy nad tym projektem pracować, bo de facto jego celem jest przywrócenie tych rozwiązań, które obowiązywały przed państwa rządami. Będziemy wspierać dobre rozwiązania. Na pewno jest jeszcze kwestia zagłębienia się w część opinii, ekspertyz, badań, które są dostępne, bo przecież wielu edukatorów prowadzi badania,

szczególnie badania jakościowe, aby dać możliwość polskim rodzinom, oczywiście tym, którzy chcą, prawo decydowania się na edukację domową.

Podkreślam raz jeszcze, że sposób podejścia do tych prac, zburzenie, a następnie próba naprawienia tej sytuacji, to bardzo niepoważna sprawa, szczególnie w sytuacji, kiedy mówimy o edukacji, o polskich dzieciach, o polskich rodzicach, o polskiej szkole, o relacji odpowiedzialności za polski system edukacji. Będziemy pracować wspólnie, natomiast sposób podejścia do tego tematu jest po prostu nie do przyjęcia. Burzenie, żeby później naprawiać, nie jest odpowiedzialnym podejściem w aspekcie edukacji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Krystyna Szumilas, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

W stu procentach zgadzam się z głosami moich przedmówców. Tym bardziej, że pan poseł wnioskodawca nie jest członkiem Komisji, a był wnioskodawcą przez Trybunałem Konstytucyjnym ustawy-wyroku, który wyprowadził na ulice tysiące Polek i Polaków. Powiedziałabym więc bardzo delikatnie, że to trochę dziwna sytuacja.

Mam natomiast pytanie do pani przewodniczącej. Dlaczego na dzisiejszym posiedzeniu Komisji nie ma przedstawiciela w randze ministra? Czyżby temat był tak nieważny, że – z szacunkiem do pani dyrektor – nie możemy zadać pytania ministrowi? Jaka jest tego przyczyna? To chyba pierwsze takie posiedzenie Komisji, kiedy nie ma ministra. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Czy ktoś z państwa posłów na sali chce zabrać głos? Proszę bardzo. To może najpierw pani Agnieszka Górską, a potem pan poseł Artur Dziambor.

Poseł Agnieszka Górską (PiS):

Szanowna pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, edukacja domowa to alternatywa dla tradycyjnego nauczania i uczęszczania do szkoły. To wybór dla rodziców dzieci, którzy zdecydowali się na taką formę kształcenia swoich dzieci. W Polsce trwa ponad 20 lat i korzysta z niej ponad 12 tys. uczniów. Prezentowane propozycje to niewielkie, jednak znaczące dla społeczeństwa zmiany, które unormują kilka problemowych sytuacji, na które zwracali uwagę sami zainteresowani.

O zaletach edukacji domowej można mówić wiele i można mnożyć wiele pozytywnych przykładów, chociażby bardziej indywidualne podejście do dziecka, to, że rodzic, który pełni rolę nauczyciela, może poświęcić więcej czasu swojemu dziecku, często wcześniej rozpoznaje jego indywidualne predyspozycje czy umiejętności i pomaga mu je rozwijać. Dzieci chętnie uczą się same, nie czekając, aż nauczyciel zada im lekcję, wiedzą, co mają zrobić i to od nich zależy, kiedy i jak wywiążą się z tego obowiązku, co pozytywnie owocuje w późniejszym życiu.

Może zacznę od zniesienia rejonizacji. Wprowadzenie proponowanych zmian to dostosowanie edukacji domowej do tych samych zasad, które dotyczą nauczania konwencjonalnego i tu nie ma rejonizacji. To również ułatwienie dla rodziców mieszkających np. na styku województw, gdzie chociażby ja zamieszkuję, i niemożliwość zapisania się do takiej szkoły bliżej miejsca swojego zamieszkania. Tak więc zniesienie rejonizacji ułatwi uczniom czy rodzicom codzienne funkcjonowanie.

Kolejna sprawa to uzyskanie opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej. Również w mojej ocenie jest to suchy zapis, który nie ma uzasadnionego wpływu na podjęcie decyzji przez dyrektora szkoły co do wyrażenia zgody lub niezgody na spełnienie obowiązku szkolnego poza szkołą. W przypadku negatywnej opinii poradni dyrektor również może wyrazić zgodę, tak więc nawet z punktu widzenia czysto ekonomicznego to nieuzasadniony czyn pociągający za sobą również nieuzasadniony wydatek.

Co do zwiększenia finansowania i nauczania poza granicami te rozwiązania również w mojej ocenie są bardzo zasadne. Zwłaszcza gdy znajdujemy się w trudnym czasie pandemii, zwiększenie pewności finansowania dla uczniów edukacji domowej i przeprowadzania egzaminów to dobre rozwiązania. Natomiast nauczanie poza granicami kraju umożliwi korzystanie z tej formy edukacji, wzmocnienie więzi polskich dzieci mieszka-

jących za granicą z Polską i podtrzymywanie tożsamości pomiędzy Polakami. Dlatego rodzicom nie powinno się ograniczać prawa do wybrania lepszej oferty dla ich dzieci, a wręcz musimy ją poszerzać i dopasowywać do aktualnych potrzeb. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Poseł Artur Dziambor.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Szanowni państwo, chciałem powiedzieć bardzo krótko. Edukacja domowa to podstawa działalności szkoły i działalności rodzica w szkole. To jest podstawa tego, o czym mówimy my, wolnościowcy, którzy uważamy, że to rodzice powinni decydować o tym, w jakim kierunku idą ich dzieci i w jaki sposób będą kształcone. Oczywiście cieszy to, że rząd Prawa i Sprawiedliwości wreszcie chce coś z tym zrobić. Oczywiście muszę tutaj tylko zaznaczyć, że to jak z socjalizmem, który bohatercko zwalcza problemy, które sam wytworzył. W tym momencie ta ustawa to jest lekkie naprawienie błędu, który popełniła pani minister Zalewska, która w jednym z wywiadów popełniła taką wypowiedź, że listę jej zasług można by wymieniać w nieskończoność. Jak więc widać, lista jej zasług nie została uznana również przez wnioskodawcę, co, jeszcze raz powtórzę, cieszy.

Chciałem też powiedzieć, że w sferze przyszłościowych planów i marzeń jest całkowite uwolnienie finansowania szkoły i edukacji na formę bonu oświatowego. Wtedy proponowane dzisiaj przez wnioskodawcę 0,8 na ucznia byłoby rzeczywiście do dyspozycji rodzica. To jest kolejny kierunek, który należałoby podjąć w przyszłości, oczywiście niemożliwy z punktu widzenia obecnego systemu i, tak jak sugerował tutaj wnioskodawca, też w pewnym stopniu pobudzający pewną nieuczciwość, której wnioskodawca się boi. Ja boję się dużo mniej, uważam, że rodzice są bardzo odpowiedzialnymi ludźmi, jeżeli chodzi o ich dzieci.

Poza tym jest jeszcze jedna uwaga, do której musiałbym się odnieść. Dlaczego 0,8, a nie po prostu 1? Dlaczego te dzieci, które są w edukacji domowej, wciąż jednak mają być traktowane jako dzieci gorszej kategorii? To 0,6, które było, było oczywiście bardzo mocnym uderzeniem w edukację domową, natomiast 0,8 też jest. Jest lepiej, dlatego można popierać to jako krok do przodu, ale gdyby tylko rząd zdecydował się na takie rozwiązanie, mogłoby być jeszcze lepiej. Tyle uwag. Najprawdopodobniej Konfederacja będzie popierać ten projekt, chociaż oczywiście, tak jak zdążyłem tutaj wymienić kilka uwag, będziemy zgłaszać swoje uwagi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że jeśli chodzi o listę posłów, wyczerpaliśmy ją. Przechodzimy więc do gości. Bardzo proszę, pan Mariusz Dzieciątko.

Prezes Stowarzyszenia Edukacji w Rodzinie Mariusz Dzieciątko:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Mam nadzieję, że słyhać mnie też po państwa stronie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Słyhać pana bardzo dobrze.

Prezes Stowarzyszenia Edukacji w Rodzinie Mariusz Dzieciątko:

Dziękuję. Jestem rodzicem edukacji domowej od 14 lat, prezesem Stowarzyszenia Edukacji w Rodzinie. Byłem także przewodniczącym grupy roboczej ds. edukacji domowej powołanej przez panią minister Zalewską. Mój syn jest jednym z pierwszych dzieci w Polsce, który całą edukację szkolną przeszedł w edukacji domowej, a obecnie jest studentem mechatroniki i cenionym konstruktorem i projektantem dronów w jednym ze start-up-ów. Starszy syn, który edukację domową rozpoczął w szóstej klasie szkoły podstawowej, jest dziś studentem informatyki i wybitnym certyfikowanym specjalistą od zabezpieczeń sieci i oprogramowania komputerowego.

To edukacja domowa pozwoliła im w tak młodym wieku – młodszy ma 20 lat, starszy 23 lata – rozwijać pasje i stać się samodzielnymi dorosłymi, wpłynęła na sposób funkcjonowania całej rodziny, wzmocniła relacje rodzice-dzieci, dała dzieciom solidny kręgosłup

moralny i wrażliwość na potrzeby innych ludzi. Nauczyli się szacunku dla starszych oraz przewodzenia młodszemu.

Z perspektywy 14 lat doświadczeń niestety nie mogę powiedzieć, abyśmy otrzymali wsparcie ze strony systemu edukacji. Ten czas upłynął na walkę z przesadnymi ograniczeniami administracyjnymi. Z tym większym zadowoleniem przyjmujemy rozpatrywany dziś projekt usprawnienia prawa oświatowego w zakresie tzw. edukacji domowej. Naszym zdaniem regulacje wprowadzone w 2009 r. i w 2017 r. są zbyt restrykcyjne i wymagają korekty.

Chcąc skrócić nadużycia w szkołach i poradniach, MEN de facto ukarało rodziny, powodując spadek liczby dzieci w edukacji domowej, tak jak już tutaj padało, z 14 tys. w 2017 r. do zaledwie 11 tys. w roku kolejnym, czyli spadek o prawie 3 tys. To spadek spowodowany głównie wykluczeniem Polonii z możliwości edukowania w domu. Edukacja domowa jest pewną uznaną formą kształcenia dzieci, jedną z możliwych form kształcenia w szkolnictwie publicznym, społecznym i prywatnym.

Rodzice, by kształcić dzieci np. w prywatnej szkole integracyjnej, szkole montesoriańskiej czy szkole artystycznej lub sportowej, nie muszą ubiegać się o pozwolenie, nie są zobligowani do tego, by prosić poradnię psychologiczno-pedagogiczną o opinię. Jest to kwestia ich wyboru i dokładnie o ten sam wybór chodzi w przypadku edukacji domowej. Według przepisów korzystanie z pomocy poradni jest dobrowolne. Rodziny edukacji domowej są jedyną grupą społeczną, która jest przymuszana do wykonywania badań, a w dodatku do ujawniania ich wyników. Rozumiemy natomiast konieczność wykonywania badań np. w przypadku nauczania indywidualnego czy indywidualnego toku nauki, które to rozwiązania pociągają za sobą wysokie obciążenia finansowe dla budżetu państwa. Sytuacja edukacji domowej jest jednak odmienna. Przejście na edukację domową, przynajmniej jeśli chodzi o aktualne rozwiązania, wiąże się ze spadkiem obciążeń budżetowych. Myślimy, że ustawodawca dostatecznie zabezpieczył interesy dziecka i państwa, zobowiązując rodziców do tego, by dziecko systematycznie poddawało się egzaminom potwierdzającym jego postępy w nauce.

Szanowni państwo, wśród dzieci edukacji domowej są takie, które radziły sobie w szkole bardzo dobrze, bardzo źle i takie, które nigdy nie uczyły się w szkole; dzieci z rodzin pełnych i niepełnych, bardzo zdolne i z trudem przyswajające wiedzę. Wszystkie łączy jedno: egzaminy klasyfikacyjne zdają na pozytywne oceny, zazwyczaj na bardzo dobre. Analizując ich możliwości i sytuację życiową, naprawdę trudno znaleźć jakiś wspólny mianownik, na którym mogłyby się oprzeć poradnie. Dyskryminacją jest z góry zakładać, że dziecko i jego rodzice nie poradzą sobie z edukacją domową. Nikogo nie powinno się skreślać na starcie.

Możliwość edukacji domowej istnieje w Polsce od 29 lat, od 1991 r. W tym czasie nie ujawniły się żadne patologie ze strony rodzin, niewydolni wychowawczo rodzice nie rzucili się wypisywać swoich dzieci ze szkół w złych intencjach. Rodzice niewydolni wychowawczo posyłają i będą posyłać swoje dzieci do szkoły i przymykać oczy na wagary, nie będą zawracać sobie głowy uzyskiwaniem żadnych pozwoleń na edukację domową i nie ma potrzeby zabezpieczania się przed takim zjawiskiem za pomocą opinii poradni. Z edukacją domową nie wiążą się dla rodziców żadne benefity, w szczególności żadne benefity finansowe. To są wyłącznie czasowe i finansowe obciążenia. W edukacji domowej kształci się ułamek promila dzieci w wieku szkolnym i są to dzieci rodziców głęboko zmotywanych i troskliwych. Nie wymagają kontroli pracownika poradni.

Zgodnie z konstytucją to rodzic ma pierwszeństwo w wychowaniu i kształceniu swojego dziecka. Wprowadzenie w 2017 r. rejonizacji wojewódzkiej zmusiło nas, osobiście moją rodzinę, do zmiany szkoły, z którą współpracowaliśmy od 12 lat, zaburzyło relacje naszych dzieci z nauczycielami i egzaminatorami, zniszczyło naturalne spotkania rodzin z całej Polski w trakcie egzaminów, a były to często długie i inspirujące rozmowy, dziele nie się doświadczeniami ludzi o różnych poglądach, różnych zawodach i pasjach.

Rozwiązanie to jest sztucznym ograniczeniem możliwości wyboru szkoły. Nie ma wpływu ani na rozliczenia finansowe, ani na intensywność kontaktu ze szkołą. Przed rejonizacją i zmniejszeniem finansowania były lata, gdy odwiedzaliśmy szkołę kilkanaście razy w ciągu roku: na warsztaty, egzaminy czy po prostu na zloty. Mieliśmy do poko-

niania prawie 400 km i nie stanowiło to przeszkody, a nawet było uważane za szczególny i motywujący czas. Paradoksalnie gdy szkoła, z której korzystamy teraz, jest tylko 30 km od nas, mamy z nią o wiele rzadszy kontakt. Szkoły nie organizują już wielu warsztatów, bo po prostu ich na to nie stać, mimo rozszerzenia w ustawie potencjalnego katalogu wsparcia. Prosimy szanowną Komisję o zdjęcie z edukacji domowej tej sztucznej bariery.

Kolejna kwestia to edukacja domowa Polaków mieszkających za granicami kraju. Uważamy taką możliwość za uzupełnienie oferty edukacyjnej państwa polskiego, wyraz troski o naszych rodaków i ich dzieci. Rozwiązanie to przy minimalnych skutkach finansowych dla budżetu państwa daje możliwość utrzymania czy wręcz rozwinięcia kontaktów młodych Polaków z ojczyzną. Daje możliwość nawiązania relacji z dziećmi. W Polsce nie bez znaczenia dla rodzin jest też ułatwienie podjęcia decyzji o powrocie do kraju, gdyż dziecko cały czas jest uczestnikiem tego, co jest wymagane w polskiej szkole. Dla dzieci prestiżową sprawą jest posiadanie polskiej legitymacji szkolnej i polskiego świadectwa.

Jest jeszcze temat finansowania szkół w związku z edukacją domową. To, czego potrzebują rodziny, szkoły zresztą też, to stabilne finansowanie. Bieżące rozwiązanie poprzez regulację na poziomie rozporządzenia nie zapewnia takiej stabilności. Istnieje opozycja po stronie samorządów, wynikająca chyba z niezrozumienia lub z braku informacji, stale dążąca do obniżania finansowania, a to prowadzi do poczucia braku bezpieczeństwa finansowego w szkołach. Stanowisko samorządów nie jest zresztą dziwne, skoro ministerstwo edukacji według mojej wiedzy nie zapoznało strony samorządowej z wynikami prac i wyliczeń grupy roboczej, w której pracach brałem udział. Dane te można znaleźć na stronie www.edukacjadomowa.pl/grupa oraz w interpelacji nr 6825 z 10 listopada 2016 r.

Reasumując, w pełni popieramy zmiany zaproponowane w dziś rozpatrywanej poprawce do ustawy i mamy nadzieję na zrozumienie i przychyłność państwa posłów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Zgłasza się pan Krzysztof Tusiński.

Radca prawny Krzysztof Tusiński:

Dzień dobry. Nazywam się Krzysztof Tusiński. Chciałem powiedzieć, że edukacją domową głównie w kontekście Polonii zajmuję się od 2009 r. i też uczestniczyłem w pracach grupy roboczej ds. edukacji domowej. Propozycje zapisów, które się pojawiły, przyjmujemy pozytywnie. Jeśli chodzi o kwestię zniesienia rejonizacji, to tutaj pojawiła się kwestia taka, że w opinii Związku Powiatów Polskich odnośnie do kwestii możliwości kontrolowania wydatkowania dotacji przez szkoły... Jak najbardziej wydaje się natomiast, że zniesienie rejonizacji nie wpłynie na tę kwestię.

Pojawia się też kwestia podtrzymywania więzi między szkołą a uczniem. Wydaje się, że w sytuacji, w której rodzice edukacji domowej są mobilni, mogą przyjechać do szkoły na warsztaty. Ponadto rodziny mogą korzystać z edukacji na odległość, jak również z klubów edukacji domowej. Kluby edukacji domowej polegają na tym, że szkoła, która ma siedzibę w jednej miejscowości w Polsce, organizuje kluby edukacji domowej w miejscu zamieszkania rodziców. Dlatego w moim przekonaniu zniesienie rejonizacji w żaden sposób nie będzie barierą, jeśli chodzi o podtrzymywanie więzi między szkołą a rodzinami.

Tu wskazałobyśmy, że najważniejsze wydaje się to, że rodzic będzie miał swobodę wyboru szkoły, którą to swobodę gwarantuje mu konstytucja w art. 48. Powiedziałbym przede wszystkim o kwestii takiej, że im więcej szkół rodzic będzie mógł wybrać, tym większą będzie to motywacją dla szkół, żeby przygotować dla tych rodziców lepszą ofertę, a w związku z tym, żeby pieniądze publiczne, które otrzymują szkoły, były lepiej wydatkowane. Im więcej szkół rodzic będzie mógł wybrać, tym większą presję będzie mógł wywrzeć na szkole, żeby faktycznie zapewniła dobre wsparcie edukacyjne jego dzieciom.

Jeśli chodzi o badania przez poradnię publiczną, w pełni podzielam uwagi wniesione przez pana Mariusza Dzieciatkę. Jeśli chodzi o kwestię podwyższenia finansowania, wskazałbym, że rodzice, którzy uczą dziś w edukacji domowej, są takimi samymi podatnikami jak ci, których dzieci kształcą się w edukacji stacjonarnej, a w związku z tym

mogą liczyć na to, że wsparcie będzie na tym samym poziomie... mamy sferę na tym samym poziomie, natomiast jest ruch w kierunku podwyższenia tego do poziomu 0,8. Gdzieś pojawiła się kwota, nie pamiętam, czy w opinii Związków Powiatów Polskich, czy w opinii BAS-u, że nie ma wyliczeń, które uzasadniałyby to podwyższenie. Mówimy, że jest zupełnie inaczej. Jeśli chodzi o koszty edukacji domowej, to takie szczegółowe wyliczenia były. One są przedstawione w odpowiedzi na interpelację poselską, którą cytował pan Mariusz Dzieciatko. To jest interpelacja nr 6825 z 2016 r. Tam wszystko jest przedstawione.

Jeśli chodzi o kwestię edukacji dla Polonii, to pojawia się argument, że jest to nowy instrument wsparcia. Nie jest to nowy instrument. On funkcjonował w latach 2010–2017 i wynikał z zapisów rozporządzenia w sprawie organizacji kształcenia dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą. To rozwiązanie sprawdzało się dobrze, o czym świadczył wzrost liczby rodziców korzystających z tego rozwiązania. Był tam też argument taki, że forma edukacji nie była zbadana. Zalety tego rozwiązania przedstawialiśmy na dwóch konferencjach w Sejmie. To było w listopadzie 2017 r. i w listopadzie 2018 r. Wypowiadali się tam rodzice, dyrektorzy szkół, naukowcy.

Przeprowadzono też badanie, jak rodzice mieszkający za granicą wypadają na egzaminach zewnętrznych. Wynikało z nich, że wypadają lepiej niż średnia krajowa. Generalnie założeniem tej formy jest dołączenie do form, które są oferowane rodzicom, m. in. przez ORPEG. Wskazujemy, że w takiej sytuacji nauka jest zamknięta w formalnych ramach polskiego systemu oświaty. Rodzic musi co roku zdawać egzamin klasyfikacyjny, a nauka odbywa się według podstawy programowej ustalonej dla szkoły w Polsce.

Przed wszystkim wskazałobyśmy, że jest to rozwiązanie, które najlepiej przygotowuje do powrotu do polskiego systemu edukacji. Na podstawie rozmów z rodzicami, którzy już wrócili, można wysnuć wniosek, rodzic czuje się bardziej komfortowo przed powrotem do Polski w związku z tym, że nie ma różnic programowych. Wskazywano tutaj na badanie prof. Grzymały-Moszczyńskiej na temat tego, jakie są bariery przed powrotem do polskiego systemu edukacji. Jako jedną z nich wskazywano, że dziecko nie zna polskiego systemu szkolnego, nie wie, jakie są przedmioty i zwyczaje szkolne, chociażby to, że nie mówi się do nauczyciela na „ty”, tylko na „pani”. Dzieci nie znają szkolnego słownictwa. Często bariera jest taka, że dzieci komunikują się z rodzicami w języku potocznym, język potoczny znają, natomiast nie znają słownictwa szkolnego takiego jak chociażby graniastosłup czy prostokąt, ponieważ w szkole nie mierzą się z tymi przedmiotami.

Wskazujemy, że edukacja domowa dopełnia system kształcenia polonijnego. Jak najbardziej szanujemy inne formy promowane przez szkoły sobotnie czy ORPEG, ale uważamy, że możliwość wsparcia powinny mieć zarówno szkoły systemowe z siedzibą w Polsce, jak i te szkoły, które prowadzą ORPEG.

Chciałem natomiast zaproponować dwie kwestie, na które według mnie warto byłoby zwrócić uwagę. Pierwsza kwestia to sprawdzenie przepisów przejściowych. Ponieważ dla tych uczniów, którzy uczą się obecnie, jest zapewnione finansowanie na poziomie 60%, postulujemy, żeby takie finansowanie utrzymać, w związku z tym, że szkoły pozawierały umowy z rodzicami, zapewniły im odpowiednie wsparcie i potrzebują środków, żeby dokończyć edukację w takiej formie.

Nagle obniżenie z 60% na 15% spowoduje, że szkoły nie będą mogły wywiązać się ze swoich zobowiązań, jeżeli chodzi o zapewnienie wsparcia edukacyjnego czy to w formie edukacji na odległość, czy to w formie administracyjnych kosztów egzaminów klasyfikacyjnych. W związku z tym mogą być zmuszone nawet do tego, żeby tych uczniów skreślać z liczby uczniów.

Drugim argumentem jest kwestia dyskusji na przyszłość. Oczywiście uważamy, że otwarta jest kwestia tego, jak szeroki powinien być poziom finansowania edukacji domowej dla Polonii, natomiast postulowałbym, żeby to był poziom ok. 30%. To jest 1796 zł. Wskazuję, że jest to poziom, który ma pokrycie w wyliczeniach grupy roboczej. To po pierwsze. Po drugie, jest to poziom zbliżony do tego, który przypada na dziecko w ORPEG. Z moich wyliczeń wynika, że średnio na dziecko przypada ok. 2 tys. zł rocz-

nie, dlatego uważamy, że powinna być tu pewna równość. To są dwie uwagi z mojej strony. Dziękuję bardzo za głos.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłosiła się jeszcze pani Liszka-Michałka. Dobrze czytam nazwisko? Bardzo proszę.

Radca prawny Związku Powiatów Polskich Katarzyna Liszka-Michałka:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, Związek Powiatów Polskich, jak już zostało tu wspomniane, przedstawił swoją opinię do przedmiotowego projektu. Rzeczywiście, jeżeli chodzi o szczegółowe wyliczenia, nie zostaliśmy z nimi zapoznani. Nie ukrywam, że liczyłam, że podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji MEN w szerszym stopniu odniesie się do proponowanych rozwiązań, m.in. przedstawi swoje stanowisko odnośnie do proponowanych regulacji, ale też pokaże nam sytuację tego, jak wygląda kwestia liczebności dzieci w edukacji domowej, jak wygląda to z perspektywy podziału na organy prowadzące, które prowadzą szkoły, do których tego typu uczniowie...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo przepraszam, ale to jest posiedzenie Komisji poświęcone informacji o nauczaniu domowym, poświęcone tylko konkretnej nowelizacji projektu, dlatego tych informacji nie ma.

Radca prawny Związku Powiatów Polskich Katarzyna Liszka-Michałka:

Dobrze, oczywiście, pani minister, ale z punktu widzenia projektu i zakładanych zmian istotne jest też to, żeby można było odnieść się do tego, co wskazują projektodawcy. Ważne jest, żeby poznać uzasadnienie i to, czy jest ono na tyle racjonalne, żeby te propozycje mogły zostać przyjęte.

Przechodząc do meritum, jeżeli chodzi o podwyższenie wskaźnika, zarówno Związek Powiatów Polskich, ale myślę, w kontekście dyskusji, jaka miała miejsce podczas rozmów zespołów edukacji, kiedy zmiany były wprowadzane, że z takim stwierdzeniem zgodziła się także cała strona samorządowa. Jako pierwsze musimy mocno zaznaczyć, że algorytm podziału części oświatowej subwencji ogólnej przeznacza środki na szkoły. To nie są środki dla ucznia, to nie są środki dla rodziców. Są środki, które przekazywane są szkołom. W momencie, kiedy nałożylibyśmy na to aspekt związany z tym, gdzie kształcą się dzieci w edukacji domowej, bo z naszych informacji wynika, że są to głównie szkoły niepubliczne, dochodzi do sytuacji zwiększania nakładów na ten cel w szkołach prowadzących tego typu nauczanie.

W tym kontekście podkreślamy w imieniu związku powiatów, ale też strony samorządowej, która wówczas dyskutowała na ten temat, że jako organy prowadzące szkoły publiczne, w których też zdarzają się przypadki uczniów w edukacji domowej, nie widzieliśmy potrzeby zwiększania tego wskaźnika, ponieważ szkoły mają określony katalog zadań i na ten katalog zadań wystarczające jest to finansowanie, które algorytm aktualnie przewiduje. Proszę zwrócić uwagę, że to jest bardzo ograniczony katalog i pomimo tego, że w ostatnim czasie został rozszerzony, i tak nie jest to pełne spektrum działalności, która jest podejmowana, kiedy uczeń jest na stałe stacjonarnie w szkole. Bardzo więc proszę, żeby zwrócili państwo na to uwagę i patrzyli na te zmiany w tym kontekście.

Na to nakłada się jeszcze kolejna kwestia, czyli to, że uzasadnienie projektu w żaden sposób nie odnosi się do kwestii finansowych w zakresie wskazania środków, z których pokryte zostaną projektowane zmiany. To jest zasadniczy problem tego projektu. Też w kontekście zapisów konstytucji, jeżeli chodzi o projektowanie pewnych rozwiązań legislacyjnych, on wywoła skutki finansowe, na co wskazano, ale nie wskazano źródła pokrycia tych skutków. W momencie, kiedy wprowadzimy tego typu rozwiązania bez zwiększenia części oświatowej subwencji ogólnej, dojdzie do spadku standardu A, więc adekwatnie dojdzie również do zmniejszenia finansowania wszystkich innych uczniów, którzy kształcą się w szkołach publicznych czy też niepublicznych. Jest to więc bardzo ważny argument.

W kontekście pozostałych rozwiązań, jak najbardziej podtrzymuję stanowisko Związku Powiatów Polskich. Kategorycznie nie zgadzamy się ze spływaniem funkcji opi-

nii poradni psychologiczno-pedagogicznej i wskazywaniem, że jest to ograniczenie dla rodziców, ponieważ takie opinie czy orzeczenia, chociażby orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, są wydawane nie tylko w przypadku dzieci i edukacji domowej, ale też w kontekście dzieci, które muszą prowadzić kształcenie w inny sposób. Tak że nie jest tak, że to jest instrument prawny wymierzony w dzieci w edukacji domowej.

Myślę, że to są podstawowe kwestie, na które chciałabym zwrócić uwagę. Jeszcze technicznie, legislacyjnie, bo pan poseł nie odniósł się do uwagi związku: Bardzo proszę, żeby na etapie prac legislacyjnych zwrócić uwagę na kwestię pojęć, które są używane, bo nawet jeśli przeniesiemy te zapisy, o co wnioskowaliśmy w swoich uwagach, do ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, to przedmiotowy projekt posługuje się kilkoma pojęciami, które nie są znane przepisom ustawowym, jak m.in. pojęcie standardu A. To są pojęcia znane na gruncie rozporządzenia w sprawie algorytmu podziału i wprowadzają je na grunt ustawowy. Musielibyśmy dokonać ich konkretnego dookreślenia tak, żeby nie powstawały w tym zakresie wątpliwości. Pytanie, czy w ogóle jest to możliwe do zrealizowania.

Już nie przedłużając, bardzo dziękuję. Tak jak wspomniałam na wstępie, nasza opinia w dalszym ciągu jest aktualna i podtrzymujemy jej kierunek. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Wyczerpaliśmy listę osób chętnych do zabrania...

Panie Marku, to króciuteńko. Dobrze? Ostatni głos, bardzo proszę.

Pełnomocnik ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Zawsze staram się mówić w dość skondensowany sposób. Po pierwsze, chciałem nawiązać do wypowiedzi mojej przedmówczyni. Chciałem zabrać głos w dwóch kwestiach, w pierwszej kwestii od strony merytorycznej, od strony przepisów, legislacyjnej. Zwracam państwu uwagę na to, że ta regulacja nie jest spójna z dotychczasowymi przepisami regulującymi funkcjonowanie edukacji w Polsce. To pierwsza uwaga. Druga jest taka, że chciałem poprzeć wszystkie rozwiązania, które dotyczą kształcenia dzieci polskich poza granicami kraju.

Jest pewien drobny fakt. Jest kilka zapisów, które tego dotyczą. Moim zdaniem nie mamy wyjścia i w tej materii powinniśmy otwierać się na kolejne rozwiązania, które spowodują, że jeszcze więcej polskich dzieci i rodziców razem z tymi dziećmi będzie chciało korzystać z tej formy edukacji i związania z krajem. Tu chcę zgodzić się z tym, o czym mówił pan Dzieciatko, mówiąc o tym, że tego typu edukacja, teraz koncentruję się na tym, co jest poza granicami, ale w Polsce, wewnątrz kraju...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie Marku, straciliśmy z panem kontakt. Jeśli uda się połączyć, to zrobimy przerwę, a teraz oddamy głos Bartłomiejowi Wróblewskiemu, żeby zaczął, bardzo proszę, zwięźle odnosić się do uwag i pytań.

Poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, wszyscy szanowni państwo, na wstępie chciałem bardzo podziękować za wszystkie cenne uwagi, w szczególności pani dyrektor Koszewskiej. Mam tutaj nadzieję na dobrą i sprawną współpracę nad tymi przepisami. Myślę, że wiele osób na to czeka.

Jeśli chodzi o wypowiedzi pani poseł Kingi Gajewskiej i pana posła Borysa, cieszę się, że dzielą argumenty, które przedstawiłem. Tym, czego nie było w tych dwóch wypowiedziach, a o czym mówiłem już w czasie mojej wypowiedzi na początku, ale co chciałem jeszcze raz podkreślić, jest to, że był jednak pewien istotny obiektywny problem, mianowicie związany z nadużyciami finansowymi. To nie jest problem przez kogoś wymyślony.

Także w czasie różnych nieformalnych spotkań i dyskusji w gronie edukacji domowej wielokrotnie wpływał problem taki, że konkretne szkoły czy środowiska wykorzystywały te przepisy i to nam wszystkim nie służyło. Im bardziej komuś zależy na edukacji domowej, tym bardziej powinno zależeć mu na tym, żeby wyeliminować możliwości tego rodzaju nadużyć. Chciałbym, żebyśmy przyjmując te zapisy, osiągnęli właśnie taki stan, żeby edukacja domowa mogła się rozwijać, a jednocześnie, żeby nie było tego rodzaju gło-

sów, zarzutów, wątpliwości dotyczących natury finansowej. Jeśli one znowu się pojawiają, to nie ma wątpliwości, że niezależnie od tego, kto będzie w Polsce rządził, będzie starał się je wyeliminować, prędzej czy później.

Na marginesie mogę dodać, że te nadużycia są związane z czasem jednak państwa rządów. Skupmy się więc na tym, żeby zrealizować i wypełnić przepisy konstytucji, jeśli chodzi o wolność kształcenia i o prawa rodziców. Z drugiej strony jednak nie powtarzamy tych błędów, które były wcześniej, wyeliminujemy nadużycia. Realizacja tych dwóch elementów daje szansę na to, że one się utrwala.

Pani poseł Szumilas wygłosiła uwagę, którą oczywiście rozumiem. Pyta, jak to jest możliwe, że ktoś, kto nie jest członkiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, interesuje się sprawami edukacji. Pyta też, jak to możliwe, że człowiek, który interesuje się prawem do życia dzieci, wypowiada się, kiedy mówimy o kształceniu dzieci. Powiem tak. Z wykształcenia jestem konstytucjonalistą, ale nawet gdybym nim nie był, uważam, że powinniśmy brać konstytucję na poważnie. Oczywiście jest wiele celów istnienia konstytucji, ale we współczesnym świecie jednym z nich jest to, aby zagwarantować prawa człowieka. Jest prawda, że jest kilka praw, które mają szczególną wagę i dla mnie osobście są szczególnie ważne. To prawo do życia, autonomia rodziny i np. wynikające z niej prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnym przekonaniem, prawo wolności wyznania i wolności sumienia. Tak że te ideały zapisane...

Posel Piotr Borys (KO):

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Posel Bartłomiej Wróblewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Niezupełnie. Za chwilę mogę dopowiedzieć. Te ideały motywują mnie do takiego, a nie innego działania.

Na konkretne pytanie pani poseł, która tak miło o mnie powiedziała... więc też odpowiem przemilej pani poseł Gajewskiej. W dyskusjach w 2016 r. proponowałem, żebyśmy szli w tym kierunku. Cały czas byłem w kontakcie ze środowiskiem edukacji domowej. Wówczas rzeczywiście zwyciężyły racje, aby eliminować nadużycia, z którymi się zgadzałem. Przez te lata szukałem sposobu, aby eliminować nadużycia, ale też zapewnić wolność, o której powiedziałem.

W pełni zgadzam się z tym, o czym mówiła pani poseł Agnieszka Górka. Te argumenty są mi bliskie. Pan poseł Dziambor pyta, dlaczego 0,8, a nie 1,0. To jest znana sytuacja, kiedy możemy powiedzieć, że lepsze jest wrogiem dobrego. Propozycja 0,8 wypłynęła ze środowiska edukacji domowej. Akurat tutaj z naszym ekspertem rozmawiał pan Mariusz. Osobą, która zabrała tutaj głos, był pan Mariusz Dzieciatko, to m.in. z nim rozmawialiśmy o tym, jak te przepisy... W części środowisk edukacji domowej było przekonanie, że trzeba zrobić krok w tym kierunku, dlatego jest taka propozycja, która pochodziła od jednego ze środowisk edukacji domowej. Pan Dzieciatko zwrócił uwagę na to, że restrykcje, o których mówimy, pochodziły z 2019 r. i z 2017 r., czyli pokazał, że pewien proces trwał dłużej i nie można go ograniczyć do ostatnich lat. Powtarzam, dzisiaj chcemy realizować dwa cele: więcej wolności i mniej nadużyć. Próbuje to zrobić jednocześnie.

Posel Piotr Borys (KO):

Szkoda, że nie ma tego w przestrzeni wniosku, który pan składał w sprawie kobiet...

Posel Bartłomiej Wróblewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie rozmawiamy o tym, ale...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, panowie! Przepraszam, panie pośle wnioskodawco, proszę odnieść się wyłącznie do uwag, które dotyczą tego projektu.

Posel Bartłomiej Wróblewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dobrze. Jeśli chodzi o uwagi ze strony Związku Powiatów Polskich, dziękuję, że dzisiaj to stanowisko było nieco bardziej koncyliacyjne. Uważam, że jesteśmy w stanie wypracować takie rozwiązanie, które będzie do przyjęcia także dla Związku Powiatów Polskich.

Przyjmuje tę uwagę. Przedmiotem refleksji w podkomisji na pewno będzie to, aby językowo ujednolicić przepisy, by nikt nie mógł stawiać uwag o charakterze legislacyjnym i formalnym.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu za uwagi. Mam nadzieję, że uda nam się wypracować rozwiązanie, które przez lata będzie mogło funkcjonować, bo jak wynikało z dzisiejszej dyskusji, wszystkim nam o to chodzi. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, szanowni państwo. Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania.

Chciałabym zawnioskować o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do procedowania nad tym projektem. Mieliśmy szybkie obiegowe równoległe posiedzenie prezydium i z tego wynika, że jest zgoda, byśmy powołali podkomisję w wariantcie 11-osobowym. Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości to 6 posłów, Koalicji Obywatelskiej to 2, Lewica to 1, PSL-Kukiz to 1 poseł, Konfederacja to 1. Czy jest sprzeciw wobec takiego wniosku? Sprzeciwu nie widzę, nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższy wniosek, więc jest wariant 11-osobowej podkomisji.

Proszę o zgłaszanie kandydatur. Przypominam, że Komisja powołuje podkomisję ze swojego składu. Skoro jestem przy głosie, od razu zaproponuję, bo to też zostało ustalone. Jeśli chodzi o przedstawicieli PiS, będą to: poseł Tomasz Zieliński, poseł Sławomir Skwarek, poseł Joanna Borowiak, poseł Lidia Burzyńska, poseł Zbigniew Dolata, poseł Mirosława Stachowiak-Różecka. Jeśli chodzi o przedstawicieli KO, Platformy Obywatelskiej, pani Krystyna Szumilas proponowała następujące osoby: pani poseł Kinga Gajewska i pan poseł Piotr Borys. Uwaga, koledzy z PiS wyrazili zgodę i rozumiem, że państwo również wyrażacie zgodę. Gdy idzie o Klub Lewicy, to przez pana wiceprzewodniczącego została zaproponowana pani Katarzyna Kretkowska. Wyraziła zgodę. Pan przewodniczący poseł Klimczak dołączył. Rozumiem, że zgłasza się do prac w podkomisji. Jest pytanie do pana posła Dziambora.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Nie mam wyjścia.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Również się zgłasza. Wobec tego bardzo dziękuję. Rozumiem, że nie ma sprzeciwu. Powinnam zapytać, czy jest sprzeciw wobec wniosku o powołanie podkomisji w składzie, jeszcze raz szybciej: poseł Zieliński, Skwarek, Borowiak, Burzyńska, Dolata, Stachowiak-Różecka, Kretkowska, Klimczak, Gajewska, Borys, Dziambor. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja wniosek przyjęła. Posiedzenie podkomisji dotyczące ukonstytuowania odbędzie się po ustaleniu możliwego terminu.

Porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie. Protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Serdecznie państwu dziękuję.